

CHARLES
CHINIQUY

PIĘĆDZIESIĄT LAT
W KOŚCIELE RZYMSKIM

Tytuł oryginału:
Fifty years in the Church of Rome

Przekład:
M. Wierszyłowski

Korekta:
K. Kezwoń

Opracowanie graficzne:
M. Wierszyłowski

Ilustracje:
Chiniquy Collection © Allan Pequegnat
www.chiniquycollection.com

Copyright for the Polish translation and edition
©2007 by Maciej Wierszyłowski
All rights to the Polish edition reserved.

Wszelkie prawa do wydania polskiego zastrzeżone.
Książka, ani żadna jej część nie może być reprodukowana w jakiegokolwiek formie
bez pisemnej zgody wydawcy

Wydawca:
M. Wierszyłowski
Skr. Poczтовая 79
05-075 Warszawa

Użyte w książce cytaty biblijne pochodzą z: „BIBLIA TO JEST CAŁE PI-
SMO ŚWIĘTE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU Z HEBRAJSKIEGO I
GRECKIEGO NA POLSKI PILNIE I WIERNIE PRZETŁUMACZONA”, 2006 r.

PIĘĆDZIESIĄT LAT W KOŚCIELE RZYMSKIM

CHARLES CHINIQUY

FIFTY YEARS
IN THE
CHURCH OF ROME.

BY
FATHER CHINIQUY,

THE APOSTLE OF TEMPERANCE OF CANADA.

AUTHOR OF "THE MANUAL OF TEMPERANCE," "THE PRIEST, THE WOMAN, AND THE
CONFESSIONAL," "PAPAL IDOLATRY," "ROME AND EDUCATION," ETC.

CHICAGO:
CRAIG & BARLOW, 170 MADISON STREET.
1885.

Strona tytułowa pierwszego wydania książki



G. Chiriquy

Dedykacja

Czcigodni Słudzy Ewangelii! Rzym stanowi dla Kościoła Chrystusa ogromne zagrożenie, z którego nie zdajecie sobie wystarczająco sprawy.

Świetlana atmosfera uczciwości, prawdy i świętości, w jakiej urodziliście się, i jaką oddychacie od dziecka, praktycznie uniemożliwia wam pojęcie tej ciemnej tajemnicy bałwochwalstwa, niemoralności, upokarzającego zniewolenia, nienawiści do Słowa Bożego, jaka kryje się za murami tego współczesnego Babilonu. Jesteście zbyt uczciwi, by to podejrzewać, a wasz cenny czas pochłonięty jest świętymi obowiązkami waszej służby, by zagłębiać się w labirynt argumentów, z jakich składa się większość kontrowersyjnych książek. Poza tym, wiele z tych kontrowersyjnych dla Rzymu książek pisanych jest w tak suchym tonie, że niewielu dociera do ich końca. W konsekwencji ignorancja katolicyzmu przybiera z dnia na dzień coraz bardziej oplakany i fatalny wymiar. Ignorancja ta ścieli drogę do tryumfu Rzymu w niedalekiej przyszłości, jeśli nie nastąpi całkowita zmiana waszych poglądów w tej sprawie.

Ignorancja ta paraliżuje ramię Kościoła Chrystusa i sprawia, że chwalebne słowo „protestant” staje się pozbawionym znaczenia, praktycznie martwym i śmiesznym słowem. Któż bowiem tak naprawdę dzisiaj protestuje przeciw Rzymowi? Gdzie są trąbiący na alarm?

Kiedy Rzym uderza was w serce i przeklina wasze szkoły wydzierając Biblię z rąk waszych dzieci; kiedy nie tylko wyważa wasze drzwi, lecz wspina się na obronne mury waszych fortec, to jak niewielu odważa się wyłamać z szeregu i odepchnąć bezczelnego i świętokradczego wroga?

A dlaczego? Ponieważ współcześni protestanci nie tylko zapomnieli, jaki był Rzym, jaki jest, i jaki będzie zawsze – najpotężniejszym i nieprzejednanym wrogiem Ewangelii Chrystusa – ale uważają go niemal za gałąź Kościoła, którego kamieniem węgielnym jest Chrystus.

Wierni Słudzy Ewangelii! Przekazuję wam tę książkę byście mogli wiedzieć, że bestia zwana rzymskim Kościołem, jaka przelewała krew waszych ojców, dzisiaj także nie ustaje w wysiłkach zniewolenia waszych ludzi u stóp swoich bożków. Czytajcie ją, a po raz pierwszy będziecie mieli okazję zobaczyć życie wewnętrzne papieżstwa z fotograficzną dokładnością. Od najwyższej sztuki, z jaką umysł młodego i nieśmiałego dziecka zostaje zakuty w łańcuchy i sparaliżowany, do niewypowiedzianego upodlenia księdza pod żelaznym obcasem biskupa – wszystko zostanie wyjawione przed wami, jak nigdy dotąd.

Przesady, śmieszne i upokarzające praktyki, ukryte i mentalne agonie zakonników, zakonnic i księży zostaną wam przedstawione, jak jeszcze nigdy dotąd. W książce tej sofistykę i błędy katolicyzmu zostaną poddane dyskusji i obalone z przejrzystością, prostotą i dowodami, jakich tylko mogły nauczyć mnie moje dwadzieścia pięć lat spędzonych jako ksiądz. Nie jest to powód do przechwalania się. Nie ma się czym chwalić będąc tyle lat nędznym niewolnikiem papieża. Niech

DEDYKACJA

książka ta stanie się waszym arsenałem pełnym najlepszych broni, jakie kiedykolwiek mieliście do walki i – z Bożą pomocą – do zwycięstwa nad wrogiem.

Gorliwy i uczony obrońca Protestantyzmu w Wielkiej Brytanii, wielbny dr Badenoch, tak oto pisał do przyjaciela po korekcie rękopisu: „Nie sądzę, że znajdę bardziej interesującą i ważną w obecnym czasie protestancką książkę. Nie tylko pełna jest ona przykładów, lecz również argumentów po stronie prawdy wobec różnych klas katolików, od biskupa po parafialnego księdza. Nie znam innej książki, jaka w barwniejszy sposób przedstawia źródła katolickiego życia, jednocześnie wychodząc na przeciw zarzutom, jakie rzymskokatolickie kręgi mają do Protestantyzmu. Całym sercem pragnę, by praca ta ukazała się w Wielkiej Brytanii.”

Czcigodny i powszechnie znany uczony, wielbny dr Kemp, dyrektor *Foung Ladies College* w Ottawie w Kanadzie tak oto pisał na kilka dni przed śmiercią: „Mr. Chiniquy dostarczył mi cały materiał «Pięćdziesiąt lat w Kościele Rzymskim», przeczytałem go z uwagą i wielkim zainteresowaniem, i z najwyższym uznaniem polecam go publicznie przyjęciu. Jest to jedyna książka jaką znam, która jest autentyczną relacją wewnętrznych poczynań papieżstwa na tym kontynencie i, w tak skuteczny sposób demaskuje jego pretensje do świętości. Poza wyjątkowo interesującymi przykładami biograficznymi skutecznie obala ona nieprawdopodobne roszczenia i śmiertelne błędy [teologii] Kościoła rzymskiego. Jest ona w stanie przebudzić Protestantów i uświadomić im nieczne zamiary największego wroga ich wiary i wolności oraz pobudzić ich do zdecydowanego oporu. Napisana jest w uprzejmym i chrześcijańskim duchu, nie oddaje się denuncjacji, a mówiąc prawdę czyni to z miłością. Żywa w stylu, a język jej zdaje się zachował nieco z delikatnej, ojczyznej francuszczyzny autora.

DLA BISKUPÓW, KSIĘŻY ORAZ LUDZI RZYMU

książka ta jest także dedykowana.

Proszę was, Rzymscy Katolicy, przez wzgląd na wasze nieśmiertelne dusze, przeczytajcie tę książkę.

Za sprawą miłosierdzia Bożego odkryjecie na każdej jej karcie, w jak okrutny sposób zostaliście oszukani swoimi kłamliwymi tradycjami ludzkimi.

Zobaczycie, że to nie dzięki waszym ceremoniom, mszom, spowiedziom, czyścem, odpustami, postami, etc., zostaniecie zbawieni. Nic wam nie zostało, jak tylko wierzyć, nawrócić się i kochać.

Zbawienie jest darem! Życie wieczne jest darem! Przebaczenie grzechów jest darem! Chrystus jest darem! Przeczytaj tę książkę, przekazaną przez najbardziej oddanego z Twoich przyjaciół, a dzięki Bożemu miłosierdziu dostrzeżesz swój błąd – zwrócisz się do Daru – przyjmiesz go – a będąc w jego posiadaniu, odnajdziesz bogactwo, szczęście na teraz i na wieczność.

Spis treści

Dedykacja	6
Rozdział 1 Biblia i kapłan rzymski	15
Rozdział 2 Moje pierwsze dni szkoły w St. Thomas — Zakonnik i celibat....	18
Rozdział 3 Pierwsza spowiedź	22
Rozdział 4 Pasterz ochłostany przez swoje owce.....	28
Rozdział 5 Kapłan, czyściec i krowa biednej wdowy	34
Rozdział 6 Uroczystości na plebanii	38
Rozdział 7 Przygotowania do pierwszej komunii – wprowadzenie do bałwochwalstwa.....	44
Rozdział 8 Pierwsza komunia	46
Rozdział 9 Intelktualna edukacja w rzymskokatolickim kolegium	49
Rozdział 10 Moralna i religijna nauka w rzymskokatolickim kolegium.....	54
Rozdział 11 Dzieci protestantów w przyklasztornych szkołach rzymskokatolickich.....	61
Rozdział 12 Rzym a edukacja — Dlaczego Rzym ma w nienawiści szkoły powszechne w Stanach Zjednoczonych i chce je zniszczyć? — Dlaczego przeciwstawia się czytaniu Biblii w szkołach?.....	66
Rozdział 13 Teologia Kościoła rzymskiego; jej antychrześcijański charakter.	73
Rozdział 14 Śluby celibatu.....	82
Rozdział 15 Nieczystości teologii Rzymu.....	90
Rozdział 16 Kapłan Rzymu a Święci Ojcowie, czyli jak przysięgłem wyrzec się Słowa Bożego na rzecz słowa ludzkiego.....	98

SPIS TREŚCI

Rozdział 17 Rzymsko-katolickie kapłaństwo czy staro-nowe bałwochwalstwo	103
Rozdział 18 Dziewięć konsekwencji dogmatu o preistoczeniu – stare pogaństwo pod chrześcijańską nazwą.....	110
Rozdział 19 Wikariat i życie na plebanii St. Charles w Rivierre Boyer.....	115
Rozdział 20 Papinenu i patrioci w 1833 r — Palenie "Le Canadien" przez proboszcza St. Charles.....	123
Rozdział 21 Grand Dîner – Wielki obiad księży — Siostra maniaczka wielebnego ks. Perras	129
Rozdział 22 Zastaję wikariuszem probostwa Charlesbourg — Życie, pobożność i śmierć księży Bedard i Perras.....	137
Rozdział 23 Epidemia cholery w 1834 r. — Poświęcenie i odwaga księży w czasie epidemii.....	144
Rozdział 24 Zostaję wyznaczony na funkcję wikariusza w parafii St. Roch w Quebec — Wielebny ks. Proboszcz Tetu — Tertulian — Generał Cargo — Focze skóry.....	149
Rozdział 25 Symonia — Świętokradczy obrót "tak zwanym" Ciałem i Krwią Chrystusa — Ogromne sumy pieniędzy ze sprzedaży mszy — Towarzystwo Trzech Mszy rozwiązane — Powstanie Towarzystwa Jednej Mszy.....	152
Rozdział 26 Dalszy obrót mszami.....	159
Rozdział 27 Szpital Morski w Quebec — Po raz pierwszy niosę "le Bon Dieu" w kieszonce kamizelki — Wielki wieczór ostryg u Mr. Buteau — Wielebny ks. L. Patent i "Bon Dieu" na wieczornym przyjęciu.....	165
Rozdział 28 Dr. Douglas — Moja pierwsza lekcja trzeźwości — Studia anatomii — Działanie alkoholu w ludzkim ciele — Morderczyni własnego dziecka — Na zawsze porzucam używanie napojów wysokowych.....	169
Rozdział 29 Nawrócenia protestantów do Kościoła rzymskiego — Ks. L. Parent, przełożony Seminarium w Quebec: jego szczególny sposób docierania do protestantów i doprowadzania ich do Kościoła katolickiego — Jak dzięki	

SPIS TREŚCI

spowiedzi dociera on do protestanckich domów — Nakłaniam 93 rodziny do zostaniakatolikami.....178

Rozdział 30 Morderstwa i kradzieże w Quebec w latach 1835 i 1886 — Nocna wyprawa z dwójką złodziei — Zwrot mienia — Zaczyna świtać.....185

Rozdział 31 Chambers i jego kompani skazani na śmierć — Proszą mnie o przygotowanie ich do egzekucji — Tydzień w ich lochu — Zamiana wyroku śmierci na deportację do Botany Bay — Ich odpłynięcie na zesłanie — Spotykam jednego z nich szczerze nawróconego, zamożnego, na szaczącym stanowisku w Australii w 1878 r.....191

Rozdział 32 Rzymskie cuda — Atak tyfusu — Wizja Św. Anny i Św. Filomeny — Moje nagłe wyzdrowienie — Proboszcz St. Anne du Nord, Mons. Ranvoise, praktycznie ukrytym protestantem.....200

Rozdział 33 Moja nominacja na proboszcza Beauport — Spustoszenie i degradacja tej parafii przez pijaństwo — Bezskuteczne zastrzeżenia do mojej nominacji — Przygotowania do założenia Towarzystwa Trzeźwości — Piśzę do Ojca Mathew z prośbą o poradę 211

Rozdział 34 Boży palec w powstaniu Stowarzyszenia Trzeźwości w Beauport i okolicy..... 215

Rozdział 35 Sąsiednie parafie zakładają Towarzystwa Trzeźwości — Opatrznościowy przyjazd hrabiego De Forbin Jason, biskupa Nancy — Bierze mnie on przy wszystkich w obronę przed Biskupem Quebec i na zawsze łamie opozycję kleru..... 220

Rozdział 36 Bóg Rzymu spożyty przez szczury 226

Rozdział 37 Wizyta nieznanego protestanta — Strzały, jaką ugodził moją kapłańską duszę nigdy nie da się wyciągnąć 231

Rozdział 38 Erekcja kolumny trzeźwości — Budynek szkolny — Wzruszający i szlachetny akt mieszkańców Beauport.....234

Rozdział 39 Zostają posłany przejąć obowiązki proboszcza Kamouraska — Stanowczy sprzeciw proboszcza, okolicznych księży i ludności — Przygnębiające godziny w Kamouraska — Dobry Mistrz uśmierza burzę i nakazuje spokój wzburzonym falom.....241

SPIS TREŚCI

- Rozdział 40 Organizacja Stowarzyszeń Trzeźwości w Kamouraska i okolicy — Dziewczyna w przebraniu mężczyzny na usługach proboszczów Quebec i Eboulments — Przerażony wszechobecnymi skandalami — Rezygnuję z probostwa Kamouraska, aby wstąpić do Bractwa Oblatów Niepokalanej Maryi z Longueuil.....247
- Rozdział 41 Zboczenie Dr Newmana do Kościoła rzymskokatolickiego w świetle jego własnych słów, zdrowego rozsądku Słowa Bożego..... 254
- Rozdział 42 Nowicjat u Oblatów Niepokalanej Maryi z Longueuil — Niektóre z tysięcy aktów głupoty i bałwochwalstwa, z jakich składa się życie zakonnika — Pożałowania godny upadek jednego z braci — Upadek naczelnego proboszcza Montrealu, Quibliera — Schorowany w hotelu Dieu w Montrealu — Siostra Urtubise oraz jej opinia o Marii Monk — Dwaj misjonarze wśród drwali — Upadek i kara brata oblata — Co myśli jeden z najlepszych braci oblatów o mnichach i klasztorze 272
- Rozdział 43 Przyjmuję gościnę u wielbnego ks. Brassarda z Longueuil — Podaję biskupowi Bourget powody opuszczenia oblatów — Wręcza mi on wspaniały krucyfiks poświęcony przez Jego Świątobliwość dla mnie i przyjmuje moje usługi dla sprawy apostołatu trzeźwości w diecezji Montreal 285
- Rozdział 44 Przygotowania do ostatniego konfliktu — Mądra rada, łyzy i zmartwienia ojca Mathew — Longueuil pierwsze wprowadza wielką reformę abstynencji — Cały okręg Montreal, St. Hyacinthe i Three Rivers zdobyty — Miasto Montreal wraz z sulpicianami składa przyrzeczenie — Złoty medal — Zostają oficjalnie nazwany Apostołem Trzeźwości w Kanadzie — 500 dolarów w darze od Parlamentu 290
- Rozdział 45 Moje kazanie na temat Dziewicy Maryi — Komplementy od Biskupa Prince — Burzliwa noc — Pierwsze poważne wątpliwości co do Kościoła rzymskiego — Pufna rozmowa z biskupem — Święci Ojcowie przeciwni współczesnemu kultowi Dziewicy — Winne latorośle..... 298
- Rozdział 46 Święci Ojcowie Kościoła — Nowe zmartwienia z powodu braku w ich pismach doktryn mojego Kościoła — Czyściec i prosiaczek biedaka z Varennes 307
- Rozdział 47 List od biskupa Vandeveld z Chicago — Ogromny projekt Biskupa Stanów Zjednoczonych – przejąć w posiadanie żyzną dolinę Mississippi i prerie Zachodu, by rządzić tą wielką republiką — Chcą oni postawić mnie na czele tej pracy — Moje wykłady o trzeźwości w Detroit — Nietrzeźwość biskupa i księży w tym mieście.....315

SPIS TREŚCI

Rozdział 48 Wizyta w Chicago latem 1851 r. — Biskup Chicago, Vandeveld — Jego poprzednik otruty — Wspaniałe prerie Zachodu — Powrót do Kanady — Niezadowolony Biskup Bourget — Odmawiam naklonienia zamożnej wdowy do wstąpienia do klasztoru, by wzbogacić Biskupa — Spisek 321

Rozdział 49 Spisek by mnie zniszczyć — Interdykt — Rekolekcje w kolegium u jezuitów — Zgubiona dziewczyna zatrudniona przez biskupa składa odwołanie — Zmieszany biskup dostrzega swoją niesprawiedliwość, poprawia się — List jako dowód uznania — Kielich — Błogosławieństwo przed wyjazdem z Kanady 331

Rozdział 50 Pożegnalne wystąpienie parafian Longueuil — Przyjazd do Chicago — Wybieram miejsce na moją przyszłą kolonię — Buduję pierwszą kaplicę — Zazdrość i opozycja księży z Burbounnais i Chicago — Wielkie sukcesy kolonii 340

Rozdział 51 Intrygi, oszustwa i przestępcze życie księży Bourbonnais — Oburzenie biskupa — Mieszkańcy sromotnie usuwają księdza przestępcę ze swojej parafii — Straszny skandal — Wiara w Kościół rzymski mocno podkopana 344

Rozdział 52 Korespondencja z biskupem.....352

Rozdział 53 Niepokalane Poczęcie Dziewicy Maryi 363

Rozdział 54 Obrzydliwości dousznej spowiedzi..... 368

Rozdział 55 Kościelne rekolekcje — Zachowanie księży — Biskup zabrania mi rozdawania Biblii moim parafianom 383

Rozdział 56 Publiczne świętokradztwa — Kradzieże i rozbój biskupa O'Regana — Powszechny głos oburzenia — Postanawiam osobiście się mu przeciwstawić — Znowu przy pomocy Mr. Spinksa stara się wsadzić mnie za kraty, ale nie udaje się mu — Zaciąga mnie jako więźnia do Urbana wiosną 1856 i ponownie ponosi porażkę — Abraham Lincoln moim obrońcą — Moja droga Biblia staje się coraz bardziej moim światłem i pocieszycielem 392

Rozdział 57 Biskup O'Regan sprzedaje plebanię francuskojęzycznych Kanadyjczyków w Chicago, przywłaszcza sobie pieniądze i wyrzuca ich za drzwi, kiedy przychodzą ze skargą — Postanawia usunąć mnie z mojej kolonii i wysłać do Kahokia — Zapomina o tym następnego dnia i ogłasza mój interdykt — Moi ludzie wysyłają delegację do biskupa — Jego odpowiedzi — Udawana ekskomunika przy pomocy trzech pijanych księży..... 400

SPIS TREŚCI

Rozdział 58 Przemówienie moich ludzi proszących o pozostanie — Ponownie szeryf zaciąga mnie do Urbana — Abraham Lincoln wyraża obawy o wynik procesu — Wielkie przygnębienie — Nasza niewinność zostaje potwierdzona — Szlachetne słowa i zachowanie Abrahama Lincolna — Oświadczenie Miss Philomene Moffat 409

Rozdział 59 Chwila przerwy w wątku moich „Pięćdziesięciu lat w Kościele rzymskim” aby zobaczyć, jak zrealizują się moje przeczucia, co do losu mojego obrońcy Abrahama Lincolna — Rzym — nieubłagany wróg Stanów Zjednoczonych..... 428

Rozdział 60 Podstawowe zasady Konstytucji Stanów Zjednoczonych zaczerpnięte z Ewangelii Chrystusa — Moja pierwsza wizyta u Abrahama Lincolna, by ostrzec go przed spiskiem na jego życie — Księża rozpuszczają wiadomość, że Lincoln urodził się w Kościele rzymskim — List papieża do Jeffersona Davisa — Moja ostatnia wizyta u prezydenta — Jego wspaniałe porównanie do Mojżesza — Jego gotowość umrzeć za naród..... 442

Rozdział 61 Abraham Lincoln — prawdziwy mąż Boży i prawdziwy uczeń Ewangelii — Booth i jego zamach — Narzędzie księży — Dom Johna Surrata — Rendezvous i mieszkanie księży — John Surrat ukrywany przez księży po morderstwie Lincolna — Zamach na Lincolna znany i ogłoszony w mieście na trzy godziny przed wykonaniem..... 457

Rozdział 62 Delegacja dwóch księży wysłanych przez ludzi i Biskupów Kanady, by nakłonić nas do poddania się woli biskupa — Delegaci przyznają publicznie, że biskup nie jest w porządku, i że my mamy rację — W imię pokoju zgadzam się wycofać się z targu pod pewnymi warunkami przyjętymi przez delegatów — Jeden z tych delegatów łamie swoją obietnicę i zdradza nas, by zająć nasze miejsce na czele kolonii — Moja ostatnia rozmowa z nim i ks. Brassardem 474

Rozdział 63 Ks. Desaulnier mianowany generalnym wikariuszem Chicago, aby nas zmiażdżyć — Nasi ludzie jak nigdy dotąd zwarcie bronią swoich praw — Listy biskupów Montrealu przeciwko mnie i moje odpowiedzi — Ks. Brassard zmuszony wbrew sumieniu do potępienia nas — Moja odpowiedź do ks. Brassarda — Píše on do mnie, prosząc o wybaczenie 483

Rozdział 64 Piszę do papieża Piusa IX i do cesarza Francji Napoleona III, przesyłam im dokumenty i werdykty sądów potwierdzające złe zachowanie się biskupa O'Regana — wikariusz generalny Dunn informuje mnie o moim zwiąstwie w Rzymie i zakończeniu naszych kłopotów — Udaję się do Dubuque

SPIS TREŚCI

okazać poddanie się biskupowi — Pokój ogłoszony i publicznie przypieczętowany przez wikariusza generalnego 28 marca 1858 502

Rozdział 65 Wyśmienite świadectwo od mojego biskupa — Moje rekolekcje — Wikariusz generalny Saurin i jego asystent ks. M. Granger — Wikariusz Dunn pisze do mnie o nowej burzy, jaką szykują jezuici — Wizja — Chrystus ofiaruje się jako Dar — Jestem niewinny, bogaty, szczęśliwy i zbawiony — Z powrotem wśród swoich 508

Rozdział 66 Wielka odpowiedzialność naszej nowej pozycji — Porzucamy nazwę rzymskich katolików i przyjmujemy nazwę chrześcijańskich katolików — Przerażenie rzymskokatolickich biskupów — Biskup pomocniczy z St. Louis śpieszy do Chicago — Przyjeżdża do St. Anne nakłonić ludzi do poddania się pod jego władzę — Zostaje haniebnie odesłany i ucieka wśród okrzyków ludzi 519

Rozdział 67 Widok z lotu ptaka na główne wydarzenia od czasu mojego nawrócenia — Moje ujścia z życiem — Koniec wędrówki przez pustynię do Ziemi Obiecanej 530

Ilustracje..... 541

PIĘCDZIESIĄT LAT W KOŚCIELE RZYMSKIM

Rozdział 1

MÓJ ojciec, Charles Chiniquy urodzony w Quebec studiował w tamtejszym Seminarium Teologicznym, przygotowując się do kapłaństwa. Jednak na kilka dni przed święceniami będąc świadkiem wielkiej nikczemności popełnionej w kuluarach tego kościoła zmienił zdanie i po ukończeniu studiów prawniczych został notariuszem.

Poślubiwszy Reine Perrault, córkę Mitchela Perraulta w 1803 roku, osiedlił się początkowo w Kamouraska, gdzie 30 lipca 1809 roku przyszedłem na świat.

Jakieś cztery, pięć lat później moi rodzice przenieśli się do Murray Bay. Była to dziewicza okolica; brak było jakichkolwiek szkół. Stąd moja matka była moją pierwszą nauczycielką.

Wkrótce przed opuszczeniem Seminarium w Quebec mój ojciec otrzymał od jednego ze swoich przełożonych jako wyróżnienie piękną Biblię w języku francuskim i po łacinie. Biblia ta stała się pierwszą książką po elementarzu, z której byłem uczony czytać. Moja matka wybierała rozdziały, które według niej powinny mnie zainteresować, a ja z największym przejęciem i przyjemnością czytałem je codziennie. Kilka rozdziałów tak bardzo spodobały się mi, że po wielokrotnym ich przeczytaniu stwierdziłem, że znam je na pamięć.

Kiedy miałem osiem lub dziewięć lat znałem na pamięć historię stworzenia świata i upadku człowieka, potopu, ofiarowania Izaaka, historię Mojżesza, egipskie plagi, podniosły hymn pochwalny Mojżesza po przejściu przez Morze Czerwone, historię Samsona, najciekawsze wydarzenia z życia Dawida, kilka psalmów, wszystkie mowy i przypowieści Chrystusa oraz całą historię cierpienia i śmierci naszego Zbawiciela według narracji ewangelisty Jana.

Miałem dwóch braci, Luisa i Achillesa, pierwszy z nich był młodszy ode mnie około czterech lat, a drugi około ośmiu. Kiedy oni spali lub bawili się razem, ileż cudownych godzin spędziłem przy boku matki, czytając jej z wzniosłych kart świętej księgi.

Czasami przerywała mi, by sprawdzić, czy rozumiem, co czytałem. A gdy upewniła się, że rozumiem, w wyrazie radości przyciskała mnie do siebie i obdarowywała pocałunkiem.

Pewnego dnia, gdy czytałem historię cierpienia Zbawiciela moje młode serce znalazło się pod tak silnym wrażeniem, że z trudem przychodziło mi wymawianie słów, mój głos drżał. Moja matka dostrzegając moje emocje, starała się coś powiedzieć o miłości Jezusa do nas, lecz i jej głos ugrzązł w łkaniach. Nie była w

ROZDZIAŁ 1

stanie wypowiedzieć ani słowa. Oparła swą głowę na moim czole i poczułem dwa strumienie łez toczące się z jej oczu po moich policzkach. Nie byłem w stanie dłużej pohamować się. Płakałem i ja, moje łzy mieszały się z jej. Święta księga wypadła z moich rąk i schroniłem się w objęciach mojej drogiej matki.

Żadne ludzkie słowa nie są w stanie wyrazić, co działo się w naszych duszach w tej błogosławionej godzinie. Nigdy nie zapomnę tej doniosłej godziny, gdy serce mojej matki złączyło się doskonale z moim u stóp konającego Zbawiciela. Jej łzy niosły z sobą niebiańską woń. Wydawało się mi wówczas – jak i teraz – że dała się słyszeć niebieska harmonia w jej głosie i szlochach. Choć upłynęło ponad pół wieku od tej pamiętnej godziny, gdy Jezus po raz pierwszy objawił mi nieco, ze swego cierpienia i swojej miłości, serce moje bije z radością, ilekroć o niej pomyślę.

Byliśmy dość oddaleni od kościoła, a drogi stawały się nieprzejezdne w czasie deszczów. W Dzień Pański okoliczni farmerzy, nie mogąc udać się do kościoła, zwykli zbierać się wieczorem w naszym domu. Wówczas moi rodzice stawiali mnie na dużym stole w samym środku zgromadzenia i recytowałem tym prostym ludziom piękne fragmenty Starego i Nowego Testamentu. Ich przykuta uwaga, aplauz, a także powiem, że i nierzadko łzy radości, jakie moja matka próżno usiłowała ukryć dodawały mi siły i odwagi mówić w tak młodym wieku do tak wielu ludzi. Kiedy moi rodzice dostrzegali, że zmęczyłem się, wówczas moja matka, obdarzona pięknym głosem śpiewała z pamięci znane francuskie hymny.

Kilka razy, gdy pogoda zezwalała mi udać się z rodzicami do kościoła, farmerzy brali mnie do swoich caleches (bryczek) i prosili, bym recytował im jakiś rozdział z Ewangelii. Z wielką uwagą słuchali oni głosu dziecka, które Dobry Nauczyciel wybrał by podał im chleb z nieba. Pamiętam, że nieraz na dźwięk dzwonu wzywającego do kościoła, dawały się słyszeć głosy żalu, że nie mogą słyszeć więcej.

Pewnego pięknego wiosennego dnia, a miało to miejsce w roku 1818, mój ojciec był zajęty pisaniem w swoim gabinecie, a moja matka z igłą w ręce nuciła swój ulubiony hymn, podczas gdy ja przy drzwiach bawiłem się i mówiłem do oswojonego drozda, który wszędzie za mną latał. Wtem, dostrzegłem księdza zbliżającego się do bramy. Sam jego widok sprawił, że poczułem się nieswojo. Była to jego pierwsza wizyta w naszym domu.

Był on osobą poniżej przeciętnej sylwetki, dość nieprzyjemnego wyglądu, szerokich ramion, korpulentny, długie nieczesane włosy, podwójna broda zdawała się uginać pod ciężarem obwisłych policzków. W pośpiechu pobiegnę do drzwi i wyszeptałem do moich rodziców: „M. le Cur'e arrive” („Proboszcz idzie”). Zanim zdążyłem to powiedzieć wielobny ks. Courtois stał już w drzwiach i mój ojciec ściskając mu dłoń witał go. Ksiądz ten urodził się we Francji, skąd udało się mu zbiec krwawej represji za rządów Robespiera. Podobnie jak wielu francuskich księży w tych czasach znalazł schronienie w Anglii, skąd przybył do Quebec. Tutaj biskup obarczył go odpowiedzialnością za parafię Murray Bay.

Przez pierwszy kwadrans rozmowa była ożywiona i interesująca. Z niekłamaną przyjemnością przysłuchiwałem się mu. W pewnym jednak momencie zachmu-

PIĘĆDZIESIĄT LAT W KOŚCIELE RZYMSKIM

rzył się i przestał mówić. Moi rodzice zachowywali taktowny dystans i zdawali się jedynie pragnąć słuchać tego, co miał on do powiedzenia. Cisza, jaka zapadła, stała się nieznośna dla wszystkich. Zanosilo się na burzę. W końcu ksiądz zwracając się do ojca zapytał: „Panie Chiniquy, czy to prawda, że pan i pańskie dziecko czytacie Biblię?”

„Tak, sir” -padła szybka odpowiedź – „mój chłopiec i ja czytamy Biblię, a co więcej, wiele z ciekawszych jej rozdziałów umie już na pamięć. Jeśli pan pozwoli Panie proboszczu, zarecytuje on coś panu.”

„Nie po to przyszedłem” – przerwał ksiądz. „Czy nie wiecie, że święty Sobór trydencki zabrania wam czytania Biblii po francusku?”

„Nie sprawia to wielkiej różnicy, czy czytam Biblię po francusku, grecku, czy łacinie” – odparł mój tata – „gdyż znam te języki jednakowo dobrze.

„Czy nie zdajecie sobie sprawy z tego, że nie wolno dziecku czytać Biblii?” – pytał ksiądz. „Moja żona prowadzi swoje własne dziecko w czytaniu Biblii i nie widzę byśmy kontynuując w przyszłości to, co czyniliśmy do tej pory, popełniali jakiś grzech.

„Panie Chiniquy” – wtrącił ksiądz – „ukończył pan teologię; zna pan obowiązki proboszcza i wie pan, że mam przykry obowiązek przyjść tu, odebrać Biblię i spalić ją.”

Mój dziadek był nieustraszonym hiszpańskim żeglarzem (nasze nazwisko pierwotnie brzmiało Etchiquia) i zbyt wiele dumnej, hiszpańskiej krwi płynęło w żyłach mego ojca, by cierpliwie znosić takie wypowiedzi w swoim własnym domu. Zerwał się błyskawicznie z miejsca. Ze strachu przytulilem się do matki, która również drżała.

W pierwszej chwili wydawało się mi, że będzie miała miejsce jakaś nieszczęśliwa i gwałtowna scena, gdyż gniew mego ojca rozsadał go.

Jednak było coś jeszcze, co dotyczyło bezpośrednio mnie. Bałem się, że ksiądz weźmie w swoje ręce moją ukochaną Biblię, która leżała przed nim na stole, Biblię, którą w ubiegłym roku dostałem na gwiazdkę w prezencie.

Na szczęście mój ojciec opanował się po chwili. Przemierzał teraz pokój w tą i z powrotem szybkim krokiem, jego wargi blade, drżały i spomiędzy zaciśniętych zębów wydobywały się jakieś niezrozumiałe nam słowa.

Ksiądz nie spuszczał wzroku z ojca, kurczowo trzymając się swojej laski, na twarzy widoczne było wypełniające go przerażenie. Nie dało się ukryć, że ów wysłannik Rzymu daleki był od nieomyłnej pewności swojej pozycji, znalazłszy się nieopatrznie w sytuacji, do jakiej nierozważnie doprowadził, stąd od tej pory milczał jak grób.

W końcu ojciec nagle stanął przed księdzem i spytał: „Czy to wszystko, co macie tu do powiedzenia?”

„Tak, sir” – odparł ksiądz drżącym głosem.

„W takim razie, -dodał ojciec prosząc tymi samymi drzwiami, jakimi weszliście do mego domu, opuścić go i to niezwłocznie.”

Ksiądz natychmiast wyszedł, a ja odczułem niesłychaną radość, że mojej Biblii przestało zagrażać niebezpieczeństwo. Podbiegłem do ojca i rzuciłem się mu na

szyję całując go i dziękując za odniesione zwycięstwo. Aby odwdziżyć się w dziecięcy sposób, wskoczyłem na stół i w najlepszym stylu wyrecytowałem epos walki Dawida z Goliatem. Oczywiście w mojej wyobraźni Dawidem był mój tata, a rzymski ksiądz gigantem powalonym małym kamieniem z potoku.

Ty sam, o Boże wiesz, że to tej Biblii czytanej na kolanach mojej matki zawdzięczam dzisiaj dzięki Twojemu nieskończonemu miłosierdziu, znajomość prawdy, promienie światła w sercu i umyśle, których żadne sofizmaty i mroczne błędy Rzymu nigdy nie były w stanie całkowicie zgasić.

Rozdział 2

W lipcu 1818 roku moi rodzice wysłali mnie do renomowanej szkoły w St. Thomas. Jedna z siostr mojej mamy mieszkała tam; była ona żoną przedsiębiorczego młynarza, Stephena Eschenbacha. Byli oni bezdzietnym małżeństwem i przyjęli mnie jak swego własnego syna.

Pięknie położona miejscowość St. Thomas już w tamtych czasach była dość licznie zaludniona. Dwie wspaniałe rzeki, których wartki nurt łączył się przed ujściem do rzeki św. Wawrzyńca, zaopatrywały w energię okoliczne młyny i rzemieślnicze manufaktury.

W miasteczku kwitł handel zbożem, mąką i drewnem. Wiele dochodu czerpano z rybołówstwa, a w okolicznych lasach nie brak było zwierzyny. Życie było łatwe i przyjemne.

Familie Tachez, Cazeault, Fournier, Dubord, Frechette, Tetu, Dupuis, Couillard, Duberges należące do najstarszych i najbardziej zasłużonych w Kanadzie, stały na czele życia intelektualnego i materialnego w miejscowości, stanowiąc prawdziwą chlębę francusko-kanadyjskiego nazwiska.

Spotkałem tam jednego z przodków ze strony mojej matki, niejakiego F. Amour des Plaines. Był on wówczas zasłużonym weteranem i zdarzało się, że pokazywał nam liczne blizny po ranach, jakie odniósł walcząc za swój kraj. Choć miał już blisko osiemdziesiąt lat, z młodzieńczą werwą śpiewał nam piosenki z dawnych dobrych czasów.

Szkoła pana Allena Jonesa, do której zostałem posłany, nie bez powodu godna była swojej szeroko zakrojonej renomy. Nie spotkałem nauczyciela, który by w większym stopniu zasłużył na szacunek i zaufanie swoich wychowanków. Urodził się w Anglii w jednej z bardziej szanowanych rodzin. Odebrał najlepsze wykształcenie, jakie Anglia mogła zaoferować swoim synom. Po ukończeniu nauki w domu udał się do Paryża, gdzie ukończył studia akademickie. Doskonale opanował języki angielski i francuski. Nie bez powodów wokół niego zebrał się krąg uczonych ze wszystkich zakątków Kanady. Dzieci najlepszych rodzin w st. Thomas wraz ze mną uczyły się w szkole Mr. Jonesa. Ale on był protestantem; ksiądz